

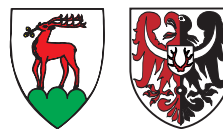
TU i TERAZ

JELENIOGÓRSKI BIULETYN INFORMACYJNY

DOFINANSOWANY PRZEZ URZĄD MIASTA JELENIĘJ GÓRY

ISSN 1895-4987

*Przeczytaj
i przekazaj innym!*



**2/7/2006
PAŹDZIERNIK**

24 września na stadionie przy ulicy Podchorążych w Jeleniej Górze odbył się III Memoriał im. Włodzimierza Utechta. Rozegrano szereg konkurencji sprawnościowych, oklaskiwano zespoły artystyczne, ale dla ogromnej większości obecnych najważniejsza była możliwość spotkania znajomych i przyjaciół, porozmawiania z nimi, poplotkowania, wymienienia doświadczeń.

Relację z imprezy zamieszczamy na stronie 12.

Fot MAR



Turnusy rehabilitacyjne to nie wczasy strona **3**

Kodeks urzędnika strona **5**

Masz głos – masz wybór strona **6**

Liturgia w świecie ciszy strona **8**

Minister kocha kliniki strona **15**

Czy dziadek zapłaci? strona **16**

Policja radzi i ostrzega strona **18**

Rehabilitacja w kuchni strona **21**

Nie tylko refleksja i zaduma



Wkrótce obchodzić będziemy Święto Zmarłych powszechnie określane jako dni refleksji i zadumy. Dla katolika ma ono jednak bardzo konkretny charakter, jest czymś znacznie więcej niż tylko chwilą zastanowienia nad przemijającym czasem.

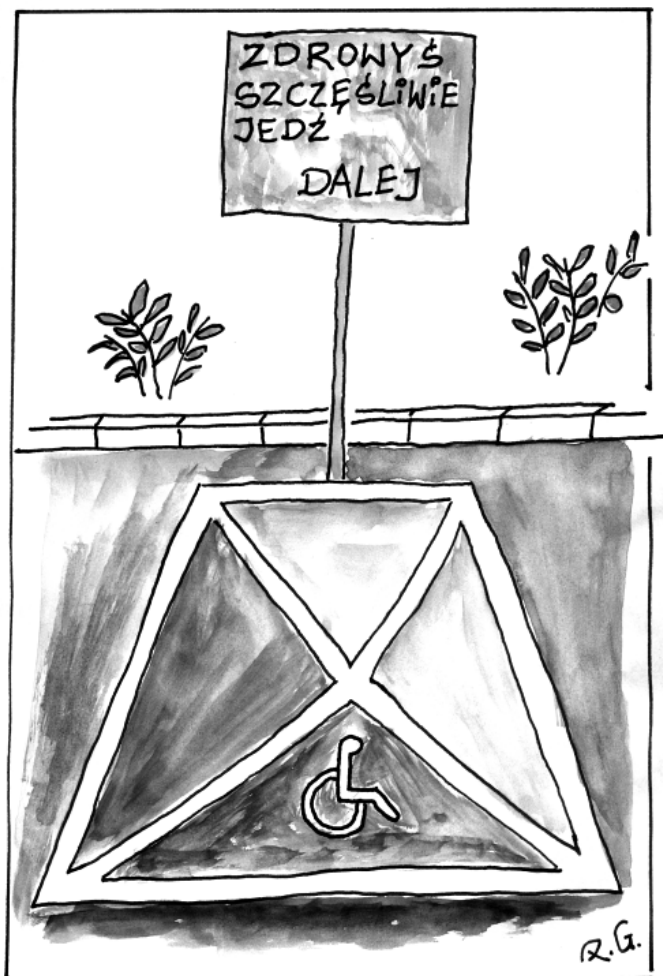
Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny to nade wszystko nasza wiara w Kościół Triumfujący – czyli w Niebo, w Kościół Pokutujący – czyli w Czyściec i w Kościół Pielgrzymujący – czyli Kościół na ziemi. Jeśli wierzymy w Kościół Powszechny, na który składają się te trzy wspólnoty, to 1 listopada wyrażamy Bogu szczególną wdzięczność za Kościół Triumfujący, czyli za tych, którzy już są w Niebie przed obli-

czem Boga, za tych, którzy wstawiają się za nami, za tych, którzy swoją modlitwą pomagają nam w pielgrzymce po ziemi.

2 listopada wspominamy wszystkich zmarłych, Kościół Pokutujący, czyli tych, którzy są jeszcze w Czyścu z nadzieją wstąpienia do Nieba i Zmarłychwstania. Za ten Kościół modlimy się i to my naszą modlitwą wstawiamy się u Boga w ich sprawie, prosząc o skrócenie kary i o Boże miłosierdzie dla nich.

Dla katolików te dni to święto wspólnoty Kościoła Powszechnego. Niech więc wizyty na cmentarzach, przy grobach przyjaciół i bliskich, będą nie tylko okazją do ważnych przecież spotkań, ale nade wszystko do gorącej, pełnej wiary modlitwy za naszych zmarłych bliskich i za nas samych.

ks. Jerzy Jastrzębski



Rys. Paweł Gnat

Redakcja miesięcznika „Tu i Teraz” proponuje zamieszczanie tekstów sponsorowanych, reklam i ogłoszeń, po atrakcyjnych cenach. Zainteresowanych zapraszamy do biura Karkonoskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych.

SPOŁECZNY RZECZNIK OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH ZIEMI JELENIOGÓRSKIEJ

przyjmuje we wtorki w godz. 11.00-13.00
i czwartki w godz. 13.00-16.00
w biurze Karkonoskiego Sejmiku
Osób Niepełnosprawnych
przy ul. Grabowskiego 7 w Jeleniej Górze
tel.: 075 75 24 254
e-mail: biuro@kson.pl

TU i TERAZ

JELENIOGÓRSKI BIULETYN INFORMACYJNY

MIESIĘCZNIK OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH
I STARSZYCH DOFINANSOWANY
PRZEZ URZĄD MIASTA
JELENIJ GÓRY

Wydawca: Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych
Redagują: Marek Chromicz, Andrzej Grzelak (red. naczelny) i zespół
wolontariuszy KSON

Adres wydawcy i redakcji: ul. Grabowskiego 7, 58-500 Jelenia Góra,
tel.: 075 75 242 54, fax: 75 231 83, e-mail: biuro@kson.pl

• www.kson.pl

Łamanie: AD REM, Jelenia Góra, ul. 1 Maja 60, tel. 075 75 222 15

Druk: Drukarnia, ul. Grabowskiego 7, 58-500 Jelenia Góra

Redakcji nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń, ts
– tekst sponsorowany.

Nakład 2000 egz.

egzemplarz bezpłatny

„Turnusy rehabilitacyjne to nie wczasy”

Zawsze będą niezadowoleni

Wiele kontrowersji wśród jeleniogórskich niepełnosprawnych wzbudzają zasady przyznawania dofinansowania do turnusów rehabilitacyjnych. Za niesprawiedliwe uważają je organizacje zrzeszone w Karkonoskim Sejmiku Osób Niepełnosprawnych, między innymi Polski Związek Niewidomych. O przybliżenie kryteriów, jakie obowiązują przy przydzielaniu dopłat, poprosiliśmy panią MIROSŁAWĘ CICHOCKĄ – szefową Działu Rehabilitacji Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

– Zgodnie z rozporządzeniem ministra pracy osoba starająca się o dofinansowanie musi przede wszystkim przedstawić orzeczenie o niepełnosprawności. Nie ma znaczenia jej stopień. Kiedyś tak było, ale pojawiały się głosy, że ktoś z III grupą inwalidzką czasami bardziej potrzebuje rehabilitacji niż ten z wyższą. Drugim kryterium jest dochód określany co kwartał w zależności od średniej krajowej. Jego przekroczenie nie powoduje jednak cofnięcia dotacji, lecz jedynie jej obniżenie o kwotę przewyższającą wymagany dochód. I wreszcie turnusy rehabilitacyjne muszą odbywać się w ośrodkach przystosowanych do leczenia danej niepełnosprawności, znajdujących się w rejestrze ministerialnym.

Dofinansowanie może też uzyskać opiekun niepełnosprawnego. Decyzja o tym czy nie może on się bez niego obyć należy do lekarza. My jej nie weryfikujemy.

– Jeśli podań jest dużo MOPS zapewne stosuje też własne zasady ich rozpatrywania?

– Zatwierdza je Społeczna Rada do spraw Osób Niepeł-

nosprawnych przy prezydencie Jeleniej Góry. Najistotniejsze są dwie: starać się o dofinansowanie można co dwa lata, a decyduje data wpłynięcia wniosku. Pierwsza z nich nie dotyczy dzieci, bowiem zainteresowanie turnusami dla nich jest niewielkie.

– Czyli kto pierwszy ten lepszy?

– Wiem, że system jest krytykowany, także za to, że podania można składać przez cały rok, co sprawia, że kolejka oczekujących nie jest zbyt precyzyjnie określona. Nie ma jednak metody idealnej, a niezadowoleni zawsze się znajdują. Pojawiają się głosy, że przede wszystkim powinno się brać pod uwagę stan zdrowia starającego się. Ale kto ma go określić, porównać orzeczenia lekarskie? Pracownicy MOPS-u nie są do tego upoważnieni.

– Wiele osób uważa, iż zasada dofinansowywania turnusów co dwa lata nie jest przestrzegana.

– Do mnie też dochodzą takie głosy, ale jeszcze nikt nie wskazał mi na piśmie konkretnego przypadku, że przykładowo Kowalska dostała pieniądze

rok temu i teraz otrzymuje je ponownie. Nie mogę reagować na ogólne stwierdzenia.

Może i tak się oczywiście zdarzyć, że ktoś miał dopłatę dwa lata pod rząd, ale to nie jest celowe działanie, ale efekt pomyłki urzędnika. Człowiek jest tylko człowiekiem. Ile takich przypadków było wykaże przeprowadzana u nas aktualnie kontrola Urzędu Miasta.

– Decyzje o dofinansowaniu zapadają w maju. Czy to nie za późno? Przecież ludzie mają pozałatwiane turnusy na wcześniejsze terminy. Stąd też być może wiele osób rezygnuje z wyjazdu?

– To nieprawda, że w maju, choć może niewiele wcześniej. Ale to nie nasza wina. Musimy przestrzegać określonych procedur. W tym roku z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych ogólny limit pieniędzy, czyli zawarty w jednej kwocie, otrzymaliśmy 8 marca. Trzeba go podzielić, a podział przedstawić do zatwierdzenia Społecznej Radzie do spraw Osób Niepełnosprawnych. Zrobiła to 30 marca. Następnie plan musi trafić do Komisji Finansów Rady Miejskiej, a potem na najbliższą sesję. Ta odbyła się 11 kwietnia. I po tym terminie każdy zainteresowany mógł telefonicznie dowiedzieć się jak wygląda los jego wniosku. Pisemne decyzje wyszły od nas 23 kwietnia. Musieliśmy mieć kilka dni na ich wypisanie. To było 840 podań.

Ta cała procedura niczego jednak nie blokuje. Mamy bowiem upoważnienie PFRON-u do dopłat zaliczkowych. Jeśli więc ktoś zamierza udać się na turnus

w lutym to taką dostanie. Mieliśmy jednak zaledwie kilka takich przypadków. Ludzie chcą jeździć latem i to nad morze. A turnusy rehabilitacyjne to nie wczasy. I to jest też, poza pogorszeniem się stanu zdrowia, główna przyczyna rezygnacji z wyjazdu. W lipcu czy w sierpniu pobyt w ośrodku, szczególnie nad morzem, jest o wiele droższy niż w innych miesiącach. Naszych interesantów nie stać więc na jego opłacenie, bo my przecież zwracamy tylko część kosztów. W tym roku zrezygnowało 97 osób.

– Słyszysz się narzekania, że ośrodki nie zawsze są przystosowane do przyjmowania niepełnosprawnych. Czy MOPS sprawdza ich słusność?

– Decyzję o wpisaniu danego ośrodka do rejestru ministe-

rialnego podejmuje wojewoda województwa gdzie on jest położony i on ma prawo go kontrolować. My natomiast możemy jedynie sprawdzać jak wygląda przebieg turnusów, czy jest on zgodny z zasadami rehabilitacji. Przyznam szczerze, że tego nie robimy. Jak już mówiłam, jeleńogórzanie lubią wypoczywać nad morzem. Nasz pracownik musiałby pojechać nad Bałtyk przynajmniej na dwa dni, a to wiąże się ze sporymi kosztami, na które nas nie stać. Wysłuchujemy jednak uwag pacjentów. Czasami są one bardzo krytyczne. Wtedy proszę o opisanie wszystkiego na piśmie, abym miała podstawę do interwencji. Wówczas składający skargę ją wycofuje. Nie chce jej firmować własnym nazwiskiem.

– Są określone zasady przyznawania dofinansowań, MOPS ich przestrzega. Skąd więc biorą się uwagi, iż podział pieniędzy jest niesprawiedliwy?

– Z każdym rokiem wzrasta liczba chętnych na turnusy rehabilitacyjne. Pieniądzy też co prawda przybywa, ale nie tyle aby pokryć zapotrzebowanie. Stąd coraz więcej osób musimy załatwiać odmownie. Są rozżalone, mają do nas pretensje i uważają, iż zostały skrzywdzone. Z pewnością także, jak już wspomniałam, kryteria podziału pieniędzy nie są doskonałe i być może trzeba je udoskonalić. Jesteśmy otwarci na przedyskutowanie wszelkich propozycji.

*Rozmawiał
Andrzej Grzelak*

KOLEGIUM KARKONOSKIE PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA ZAWODOWA oraz KARKONOSKI SEJMIK OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

zapraszają

20 października o godz. 9.30

do Rektoratu Kolegium Karkonoskiego przy ul. Lwóweckiej 18

do udziału w konferencji szkoleniowej na temat:

**„Od przedszkola do zatrudnienia na wolnym rynku pracy.
Integracja osób niepełnosprawnych na różnych szczeblach edukacji
jako warunek ich pełnego uczestnictwa w życiu społecznym.”**

Konferencja będzie miała charakter debaty mającej na celu ukazanie:

- specyfiki procesu dydaktycznego dla osób niepełnosprawnych na różnych szczeblach edukacji,
- barier i problemów integracji osób niepełnosprawnych oraz wskazanie sposobów ich pokonywania,
- możliwości wykorzystania nowoczesnych technologii w kształceniu niepełnosprawnych oraz ich dostępie do wiedzy, informacji i dóbr kultury,
- możliwości społecznego uczestnictwa osób niepełnosprawnych w środowisku lokalnym dzięki wsparciu stowarzyszeń, organizacji i innych podmiotów działających na ich rzecz.

Konferencja skierowana jest do: wszystkich instytucji kształcących dzieci i młodzież, organizacji i stowarzyszeń działających w Jeleniej Górze i jej okolicach, władz oświatowych, władz miasta, rodziców i osób niepełnosprawnych.

*

Jednocześnie zapraszamy do udziału w konferencji, która odbędzie się 17 listopada. W jej trakcie będzie omawiana problematyka edukacji integracyjnej na poziomie wyższym oraz sytuacja niepełnosprawnego absolwenta uczelni szukającego zatrudnienia na otwartym rynku pracy.

Szczegółowe informacje zawarte są na stronie: www.kk.jgora.pl

KODEKS URZĘDNIKA

Artykuł 1

1. W kontaktach z mieszkańcami i instytucjami urzędnicy miasta będą przestrzegać zasad zapisanych w „Kodeksie Etyki Pracowników Urzędu Miasta Jelenia Góra”, zwanym dalej „Kodeksem”.

Artykuł 2

1. Kodeks obowiązuje wszystkich urzędników i pracowników Urzędu Miasta w ich kontaktach z interesantami Urzędu.
2. Pojęcie „urzędnik” i „pracownik” Urzędu Miasta obejmuje wszystkich urzędników i pracowników zatrudnionych w Urzędzie Miasta Jelenia Góra.
3. Pojęcie „interesant” obejmuje osoby fizyczne i prawne niezależnie od ich miejsca zamieszkania lub zarejestrowanej siedziby.

Artykuł 3

1. Kodeks zawiera zasady etyczne mające zastosowanie w odniesieniu do kontaktów urzędników i pracowników.
2. Zasady Kodeksu mają również zastosowanie w relacjach między urzędnikami i pracownikami Urzędu Miasta, oprócz stosowania innych prawnych przepisów szczegółowych.

Artykuł 4

Zasada praworządności

1. Urzędnik działa zgodnie z zasadą praworządności wykonując swoje obowiązki i stosując uregulowania oraz procedury zapisane w prawnych przepisach obowiązujących na terenie Państwa Polskiego. Urzędnik szczególnie zwraca uwagę, aby wydawane decyzje, dotyczące spraw interesantów, posiadały podstawę prawną i ich treść była zgodna z obowiązującymi przepisami prawnymi.

Artykuł 5

Zasada niedyskryminowania

1. Urzędnik traktuje wszystkich interesantów w jednakowy sposób bez względu na ich

KODEKS ETYKI PRACOWNIKÓW URZĘDU MIASTA JELENIA GÓRA zamieściliśmy w pierwszym numerze „Tu i Teraz”. Było to jednak już dość dawno, nakład niewielki, nic więc dziwnego, że wiele osób prosiło nas o ponowne jego wydrukowanie. Po raz drugi więc przedstawiamy spis zasad jakimi powinni kierować się urzędnicy w codziennej działalności, a przestrzegania ich powinniśmy wymagać.

pochodzenie społeczne, narodowość, płeć, rasę, pochodzenie etniczne, cechy genetyczne, język, religię lub wyznanie, przekonania polityczne i inne, przynależność do mniejszości narodowościowej, posiadaną własność, urodzenie, niepełnosprawność, wiek, preferencje seksualne.

2. Interesanci znajdujący się w takiej samej sytuacji będą traktowani w porównywalny sposób.
3. Powstanie różnic w traktowaniu interesantów będzie uzasadnione obiektywnymi, istotnymi właściwościami danej sprawy.

Artykuł 6

Zasada profesjonalizmu i kompetencji

1. Urzędnik powinien posiadać wiedzę, umiejętność i doświadczenie stosowne do zajmowanego stanowiska.
2. Urzędnik posiada odpowiedni zakres pełnomocnictw i uprawnień do realizacji przydzielonych zadań i ponosi odpowiedzialność za podjęcie lub zaniechanie działań.

Artykuł 7

Zasada obiektywności

1. W toku podejmowanych czynności administracyjnych urzędnik uwzględni wszystkie istotne okoliczności mogące przyczynić się do wyjaśnienia i rozstrzygnięcia sprawy. Nie uw-

zględni żadnych okoliczności nie należących do sprawy.

2. Urzędnik nie może kierować się własnym interesem, ani też ulegać wpływom innych osób lub instytucji w trakcie toczącego się postępowania.

Artykuł 8

Zakaz nadużywania uprawnień

1. Z otrzymanych uprawnień urzędnik może korzystać wyłącznie dla osiągnięcia celów, dla których uprawnienia te zostały mu powierzone mocą odpowiednich przepisów. Urzędnik nie skorzysta z uprawnień dla osiągnięcia celów dla których brak jest podstawy prawnej. Urzędnik nie wykorzysta stanowiska dla wymuszenia postaw niezgodnych z prawem.

Artykuł 9

Zasada uczciwości

1. Urzędnik powinien działać bezstronnie, uczciwie i rozsądnie.

Artykuł 10

Zasada uprzejmości

1. W kontaktach z interesantami i współpracownikami urzędnik zachowuje się właściwie, uprzejmie, życzliwie, nie okazuje emocji i zapobiega napięciom. Okazuje szacunek, wrażliwość na potrzeby interesantów i szanuje ich prywatność.
2. Urzędnik udziela odpowiedzi na skierowane do niego pytania możliwie wyczerpująco, dokładnie i zrozumiale.

Zapraszamy na debaty

12 listopada wybory samorządowe. Z sondaży wynika, że zainteresowanych nimi jest niecałe 40 procent uprawnionych do głosowania. Pozostali albo nie chodzą do urn z zasady, albo chcą w ten sposób wyrazić swój protest przeciw aktualnej sytuacji politycznej.

Taki protest jednak niewiele zmieni. Wybory będą i tak ważne, a może się zdarzyć, że ich zwycięzcom wystarczy poparcie zaledwie kilkunastu osób. Z tego widać, że nasz głos jest jednak w stanie coś zmienić.

Jak już informowaliśmy, zachęcenie ludzi do udziału w głosowaniu oraz zebranie wiadomości o najważniejszych problemach, jakie będą miały do rozwiązania przyszłe władze, to cele akcji **MASZ GŁOS – MASZ WYBÓR** Fundacji imienia Stefana Batorego oraz Stowarzyszenia Szkoła Liderów. Wspierają ją medialnie między innymi: Gazeta Wyborcza, Polityka, TVP1, TVP3, Jedyńka Polskie Radio, Polska Agencja Prasowa, Stowarzyszenie Gazet Lokalnych. Realizatorami jest kilkaset organizacji pozarządowych.

Pięć spośród jeleniogórskich postanowiło działać razem. Są to: **Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych**, **Stowarzyszenie Ośrodek Edukacji Makrobiotycznej – Biuro Porad Obywatelskich**, **Stowarzyszenie Wspierania Integracji z Unią Europejską**, **Jeleniogórskie Stowarzyszenie Osób Bezrobotnych** oraz **Stowarzyszenie Wspólne Miasto**. Zobowiązały

się, iż będą prezentować problemy i interesy różnych grup mieszkańców, a nie tylko swoich członków, a na spotkania przedwyborcze zapraszać osoby z różnych środowisk, o różnych poglądach.

Z zagmatwanej ordynacji wyborczej wynika, że w miastach powyżej 20 tysięcy mieszkańców nie zawsze mandat radnego zdobędzie ten kto zbierze największą liczbę głosów. Dlatego akcja „Masz głos – masz wybór” dotyczy wyborów na prezydentów, burmistrzów i wójtów.

Jej sygnatariusze w Jeleniej Górze zaplanowali cztery debaty z udziałem kandydatów na prezydenta miasta. Ich scenariusz przewiduje, że każdy z nich będzie miał jednakowy czas na przedstawienie się i zaprezentowanie swoich poglądów. Potem ustosunkuje się do najważniejszych problemów, jakie należy rozwiązać w danej dzielnicy lub w całym mieście. Działacze wspomnianych organizacji pozarządowych rozprawiali wśród mieszkańców ankiety zawierające pytania dotyczące najważniejszych spraw, jakie będą miały do rozwiązania przyszłe władze. Trzy najczęściej powtarzające się przedstawione zostaną kandyda-

tom. W trzeciej części spotkania krótkie pytania będą mogli zadawać wszyscy obecni na sali. Czas na odpowiedzi, jaki otrzymają ubiegający się o sprawowanie urzędu prezydenta, uzależniony jest od tego ilu ich przyjdzie na debatę, gdyż takiego obowiązku nie mają, choć powinno im zależeć na głosie każdego wyborcy. Zakłada się, iż dostaną minutę na prezentację i trzy na omówienie każdego problemu.

Pierwsze spotkanie już się odbyło w Sobieszowie, kiedy oddawaliśmy nasz miesięcznik do druku. **Na następne organizatorzy zapraszają w kolejne środy o godz. 16.30: 11 X – Filia Politechniki Wrocławskiej w Cieplicach przy pl. Piastowskim, 18 X – SP 8 przy ul. Paderewskiego na Zabobrze, 25 X – sala „Nowa” JCK przy ul. 1 Maja 60.**

Terminy i miejsca mogą się zmienić. Dokładne podane zostaną na afiszach i w mediach.

AG

**OCZEKUJEMY
NA PYTANIA
do kandydatów
na Urząd Prezydenta
Jeleniej Góry:**

**KSON
ul. Grabowskiego 7
58 500 Jelenia Góra
tel.: (075) 75 242 54
e-mail: biuro@kson.pl**

KATALOG DZIAŁAŃ

na rzecz niepełnosprawnych i starszych mieszkańców Jeleniej Góry i powiatu jeleniogórskiego, które winny być podjęte przez samorządy w kadencji 2006-2010, opracowany przez stowarzyszenia zrzeszone w KSON.

1. Zwiększenie do 5% nakładów budżetowych na wydatki dla środowiska niepełnosprawnych (m.in. w programie „Domino III”), w tym na:
 - a) kontynuację profilaktycznych badań przesiewowych dzieci i młodzieży (cukrzyca, wady wzroku, słuchu i postawy);
 - b) rozwój sportu inwalidzkiego.
2. Utworzenie na bazie siedziby KSON przy ul. Grabowskiego 7 Środowiskowego Domu Kultury oraz Centrum Informacji dla Osób Niepełnosprawnych i Starszych; koszty eksploatacji powinny być pokrywane przez budżet miasta.
3. Zwoływanie wspólnych sesji Rady Miasta i Rady Powiatu w sprawach programu działań na rzecz środowiska niepełnosprawnych.
4. Przeprowadzenie badań ankietowych, przy współudziale m.in. Narodowego Funduszu Zdrowia, na temat sytuacji osób niepełnosprawnych na terenie miasta i powiatu, a szczególnie w środowiskach wiejskich.
5. Podjęcie działań na rzecz zsynchronizowania połączeń komunikacyjnych umożliwiających bezkolizyjny dojazd do centrów leczniczych we Wrocławiu i w Warszawie.
6. Rozwijanie i doskonalenie zajęć integracyjnych w szkołach, m.in. w Szkole Podstawowej nr 11 i Gimnazjum nr 4 na Zaborzu.
7. Dążenie do sukcesywnego usuwania barier w celu uzyskania przez miasto oraz gminy powiatu statusu „miejscowości bez barier”, w tym m.in. w dostępie do placówek służby zdrowia.
8. Prowadzenie we współpracy z organizacjami pozarządowymi stałego monitoringu dostępności wszelkiego rodzaju usług i instytucji dla osób niepełnosprawnych.
9. Stosowanie zasady transparentności w ocenie składanych przez organizacje pozarządowe wniosków w ramach konkursów na sfinansowanie zadań publicznych wykonywanych przez te organizacje.
10. Uwzględnienie w większym niż dotychczas stopniu problemów osób niepełnosprawnych w finansowaniu działań promocyjnych za pośrednictwem mediów.
11. Stosowanie motywacyjnego systemu ulg w podatkach od nieruchomości dla przedsiębiorców tworzących miejsca pracy dla osób niepełnosprawnych.
12. Tworzenie miejsc pracy dla niepełnosprawnych, m.in. poprzez program „Daj sobie pomoc”.
13. Kontynuowanie idei przyjaznej komunikacji poprzez sukcesywne zwiększanie liczby autobusów niskopodłogowych, dostosowanie do nich zatoczek autobusowych, wymianę rozkładów jazdy na pisane powiększonym drukiem.
14. Doskonalenie, w porozumieniu ze środowiskiem niewidomych i słabowidzących, sygnalizacji ulicznej, kontynuowanie oznakowywania poziomego ciągów pieszych, oznaczanie w sposób widoczny słupów ze znakami drogowymi i tablicami informacyjnymi na chodnikach.
15. Powszechne stosowanie powiększonego druku w materiałach informacyjnych i pismach urzędowych.
16. Objęcie tłumaczeniem na język migowy dzienników telewizji lokalnych.
17. Zapewnienie tłumaczy języka migowego w instytucjach i urzędach.
18. Sukcesywne udostępnianie atrakcji turystycznych miasta i regionu niepełnosprawnym.
19. Wyposażenie Teatru im. Norwida w windę.
20. Uwzględnienie potrzeb osób niepełnosprawnych przy rozbudowie Teatru Zdrojowego.
21. Umieszczanie w kalendarzu wydarzeń społeczno-kulturalnych imprez przygotowywanych przez środowiska niepełnosprawnych.
22. Doskonalenie pracy organizacji inwalidzkich poprzez sukcesywne szkolenie ich liderów i włączanie ich w prace komisji problemowych samorządu.

Słyszają i mówią sercem

Z księdzem JERZYM JASTRZĘBSKIM z parafii św. Wojciecha na jeleniogórskim Zabobrze, opiekunem i duszpasterzem osób głuchoniemych oraz niedosłyszących, rozmawia Marek Chomicz.

– **Opieka duchowa nad głuchoniemymi to dla kapłana spore wyzwanie. Przecież to właśnie słowo mówione jest podstawowym narzędziem głoszenia Słowa.**

– Przekazywanie prawd wiary językiem migowym nie jest łatwe, ale możliwe i daje sporo radości. Moja przygoda z głuchoniemymi i docieraniem do nich językiem, który rozumieją, trwa już 15 lat. W dzieciństwie doświadczyłem potrzeby takiego kontaktu, bo osoby niepełnosprawne mam w rodzinie. Potem w Legnicy stykałem się też z innymi głuchoniemymi. Dlatego już jako kleryk zacząłem się uczyć języka migowego od głuchoniemych. Chciałem z nimi rozmawiać, docierać do nich.

– **To wystarczyło?**

– Oczywiście, że nie, ale bardzo pomogło. W czasie studiów ukończyłem kilka specjalistycznych szkoleń, a dziś jestem nawet sądowym tłumaczem języka migowego. Uczę się go jednak ciągle, bo życie stale niesie nowe wyzwania.

– **Język wiary, liturgia, ma swoje specyficzne potrzeby...**

– Dlatego wciąż odczuwam niedosyt znaków liturgicznych, możliwości przekazania pojęć

teologicznych, łatwości kontaktu jaki daje słowo mówione. Ono, jako powszechnie rozumiane, stwarza wielkie możliwości, choćby ukryte w modulacji głosu, jego głośności, rozkładaniu akcentów. Udaje się jednak zamienić słowo mówione na język migowy i przekazać nim prawdy wiary. Pomaga w tym także Pan Jezus, który mówił prostym językiem, a poważniejsze problemy ilustrował przykładami z życia codziennego, przedstawiając słuchaczom Dobrą Nowinę. Wykorzystujemy więc proste obrazy i symbole do przekazywania prawd wiary głuchoniemym i niedosłyszącym. Oni umieją to odebrać i zrozumieć.

– **Ksiądz naucza religii, mówi dzieciom o Bogu. A przecież ich rodzice często nie znają języka migowego, nie potrafią im przekazać swojej wiary. W tej sytuacji to ksiądz jest pierwszym człowiekiem, który przedstawia im podstawowe pojęcia i wartości.**

– W kontaktach z dziećmi, ludźmi młodymi wykorzystuję element ciekawości. Oni są ciekawi świata, chcą i umieją porównać życie bez wiary z życiem z Bogiem. Ta ciekawość ułatwia naukę, pomaga i im i mnie. Prawda i proste pojęcia łatwo wpadają

do serca. A ci ludzie mają wrażliwe serca, bo oni słyszą i mówią sercem.

– **Ale też widzą więcej niż człowiek słyszący – każdy gest, czasem ukrywane zmęczenie, znużenie...**

– Tak rzeczywiście jest i w tej sytuacji nawet przypadkowy gest może mieć znaczenie. Dlatego zawsze poniekąd ubezpieczam się informując, że ciągle jeszcze niedoskonale znam język migowy i to właśnie od moich rozmówców się go uczę. Wręcz proszę, aby zwracali uwagę na to co i jak migam. Zauważyłem, że nawet w nieodległych wspólnotach, takich jak legnicka, wałbrzyska i jeleniogórska, niektóre znaki mają inne treści. Ciągle więc trzeba się uczyć i nawet na chwilę nie można sobie pozwolić na brak koncentracji.

– **Msza święta, liturgia, kazanie – wszystko odbywa się w języku migowym?**

– Tak, ale nie tylko. Zawsze jedna osoba czyta i wyraźnie mówi, bo wielu jest tylko niedosłyszących. Są też ludzie starsi, którzy nie znają języka migowego, ale doskonale umieją czytać z warg. Ktoś też musi na bieżąco migać. Wtedy każdy w pełni uczestniczy w liturgii.

Aby móc jak najlepiej przekazywać wiernym Dobrą Nowinę często oglądam przy ściszonej telewizorze przekaz dokonywany językiem migowym. Uczę się i zarazem sprawdzam na ile sam wszystko rozumiem. Ogromnie pomocne są specjalistyczne podręczniki – słowniki języka migowego. Wielu znaków tak poznanych muszę jednak uczyć moich podopiecznych, bo ich nie rozumieją. Dlatego kazania mają formę dialogu. Wspólnie ustalamy co dany znak znaczy.

– Mówił ksiądz, że głuchoniemi słyszą i mówią sercem...

– Zauważają nawet najdrobniejszy gest, wyczuwają refleksję i zadumę, strach i radość. Są wręcz żywiołowi. Jak się denerwują to często ich nie rozumiem. Stają się błyskawiczni i stosują ogromne skróty w migowym przekazie. To ludzie wrażliwi, czujni, ale i bardzo serdeczni.

– Łatwiej byłoby księdzu pracować z tymi, o których mówi się „normalni”?

– Moi podopieczni są tak samo normalni jak ja i pan. Inaczej się tylko komunikujemy. Podjąłem kiedyś decyzję, że chcę pracować z nimi i jej nie żałuję. Jestem rozumiany i akceptowany, a to dla duszpasterza ogromna radość. Wspólnoty głuchoniemych są bowiem zamknięte i izolowane. To wina nas wszystkich, tych którzy ich nie rozumieją. Oni często wstydzą się swojej ułomności. Bycie z nimi pomaga mi z tym walczyć.

– Czasem jednak w duszy księdza musi się rodzić naturalny przecież bunt, sprzeciw przeciw niemożności wytłumaczenia im wszystkiego w jasny sposób...

– Tak się zdarza. Wówczas w cichej modlitwie proszę Boga o

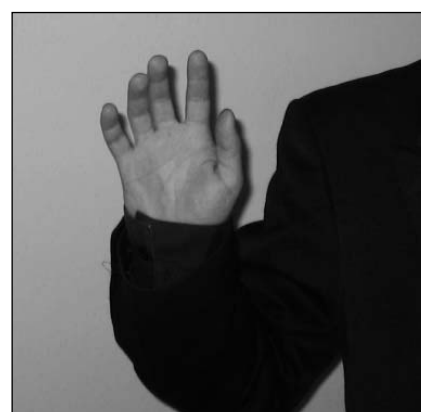


Słowa „Jezus Chrystus”...

pomoc. I dostaję ją. Niekiedy wystarczy kwiatek lub patyk, który pozwala pokazać o co mi chodzi, o czym mówię. Zawsze też mogę liczyć na zrozumienie.

– Praca księdza to jakby stałe przekraczanie barier...

– Na pewno tak jest. Decyduje jednak wiara danego człowieka. Nie ma znaczenia czy jest on sprawny, czy też ma jakieś ograniczenia. To wiara przesądza o tym czy możemy rozmawiać o Bogu i o nas samych, czy też nasze spotkanie będzie tak naprawdę rozmową głuchych. Dialog i porozumienie z każdym to sprawa serca, a nie zdolności fizycznego wypowiadania słów i ich słyszenia.



...i „Bóg” w języku migowym

– Dziękuję za rozmowę.

– Ja także, a przy tej okazji chciałbym podziękować moim podopiecznym za to, że mnie akceptują, uczą i stale dopingują do dalszej pracy. Szczególnie zaś pani Barbarze Łuczyckiej, której pomoc w kontaktach z głuchoniemymi jest nieoceniona.

KARKONOSKI SEJMIK OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH
przyjmuje zapisy na

KURS JĘZYKA MIGOWEGO

Odbywać się on będzie w miejscu najbardziej dogodnym dla uczestników przez około 3 miesiące. Uczestnicy kursu uzyskają podstawy komunikacji w języku migowym dla pracowników służb administracji społecznych i socjalnych. Można także uzyskać kwalifikacje nauczyciela języka migowego I stopnia i tłumacza języka migowego (Certyfikat T.1).

Opłata za kurs wynosi 550 zł. Może być rozłożona na raty.

Blizsze informacje w Biurze KSON • Jelenia Góra, ul. Grabowskiego 7 • tel. 075 75 242 54

A GDZIE „NIEPEŁNOSPRAWNI”?

Z dużą radością po dłuższej przerwie znowu zabrałam się do lektury „Tu i Teraz”. Zdziwiłam się jednak, że z tytułu zniknęło słowo „Niepełnosprawni”. Przecież to dalej jest nasze pismo – nasze i osób starszych, których też by można jakoś wyeksponować na pierwszej stronie.

Alicja Zielińska

Uwag tego typu było więcej. Wracamy więc do dawnego tytułu.

Co zaś się tyczy osób starszych to jesteśmy oczywiście miesięcznikiem przeznaczonym także dla nich. Tytuł jednak powinien być w miarę krótki, rzucający się w oczy. Nie możemy w nim wymienić wszystkich grup naszych Czytelników, o wszystkich jednak pamiętamy.

PO ZAŚWIADCZENIE Z PORTFELEM

Dobrze, że poruszyliście sprawę pobierania opłat za wypisywanie przez lekarzy różnego rodzaju zaświadczeń. To nie są tylko symboliczne kwoty! Kiedy starałem się o rentę zapłaciłem w sumie 130 złotych – 50 za wniosek i po 20 za 4 zaświadczenia o schorzeniach dodatkowych. Moja renta zaś wynosi niewiele ponad 700 zł.

W opublikowanej na waszych łamach wypowiedzi Miejska Rzeczniczka Konsumentów pani Jadwiga Reder-Sadowska stwierdziła między innymi:

„Wydanie zaświadczenia lekarskiego to usługa polegająca na wykonaniu określonych czynności technicznych. (...) Lekarz wystawiający zaświadczenie zatwierdza go własnoręcznym podpisem i pieczętą. (...) Moim więc zdaniem usługa taka nie może być daniną, nie może być za darmo. To normalny towar rynkowy!”

Może to i prawda, ale tylko teoretycznie. W praktyce bowiem działalność wielu lekarzy rodzinnych ogranicza się do wypisywania różnego rodzaju papierków – skierowań, recept, zaświadczeń, itp. Sami leczą grypę i drobne przeziębienia. Od ponad dziesięciu lat choruję na serce i nigdy

jeszcze nie usłyszałem jakiejś diagnozy. Chodzę więc od czasu do czasu prywatnie do kardiologa. Recepty zanoszę do lekarza rodzinnego prosząc o wpisanie zestawu leków do karty. Na tej podstawie wystawia mi on potem kolejne recepty. Tak robi wielu pacjentów i właściwie tylko po to odwiedzają przychodnię.

Wypisywanie zaświadczeń jest więc normalną działalnością lekarza pierwszego kontaktu, a nie dodatkową pracą za dodatkowe pieniądze.

Stefan Kołodziej

BEZ ADWOKATA ANI RUSZ!

Po wejściu do gmachu jeleniogórskiego sądu przy ul. Wojska Polskiego od razu rzuca się w oczy zamontowana przy schodach winda dla niepełnosprawnych. Na tym jednak przyjazny stosunek do nich wymiaru sprawiedliwości się kończy. Od kilku bowiem już lat wprowadzono ustawowe rozwiązania stanowiące, także dla wielu osób zdrowych, barierę nie do pokonania. Są nimi druki na których należy obligatoryjnie pisać różne pisma procesowe. Mają po kilka stron, z czego część zajmuje wydrukowana „maczkiem” instrukcja. Ich wypełnienie dla osób niezbyt obeznanych z prawem, a tacy stanowią większość, to wyczyn graniczący z cudem.

Ciekawostką jest fakt, że druki są wymagane przy sprawach drobnych. Osoby wpłatane w proces o morderstwo mogą przynosić do sądu pisma na zwykłych kartkach papieru, ale dłużnicy Zakładów Gazowniczych już nie. W tym konkretnym przypadku rozprawa odbywa się w trybie uproszczonym, bez udziału zainteresowanego i prawie zawsze kończy się wyrokiem skazującym. Ma on dopiero prawo do odwołania, bo bywa i tak, że gazownia ma bałagan w papierach i praktycznie dłużnik nie jest dłużnikiem. A takie odwołanie trzeba złożyć na konkretnym druku. Jeśli nie wpłynie do sądu w określonym przepisami terminie, gazownia może przystąpić do ściągania należności.

Kiedy wprowadzano druki ówczesne władze reklamowały je jako dobrodziejstwo dla obywateli, jako zapowiedź skrócenia ciągnących się latami procesów. Jest to z pewnością dobrodziejstwo dla

• Z redakcyjnej poczty •

takich firm jak wspomniana gazownia, bo mają krótszą drogę do dłużników, ale tych w znacznym stopniu pozbawiły prawa do obrony. Skoro ich nie stać na płacenie rachunków, to tym bardziej na wynajęcie adwokata. Bez niego zaś nie są w stanie wypełnić rubryk urzędowych druków.

Zygmunt Jasień

LOBBING W BLOKOWISKU

Mnie i moich sąsiadów regularnie odwiedza jeden z członków zarządu wspólnoty mieszkaniowej. Roztacza przed nami swoje wizje zmian, a jest bardzo gadatliwy. W bloku mieszkają przeważnie ludzie w podeszłym wieku, dlatego dla świętego spokoju mu przytakują. Wizyty te są bardzo uciążliwe. Czy można im jakoś zapobiec?

Zofia C.

Członek zarządu uprawia tak zwany lobbing. Jest to przekonywanie głosujących do przyjęcia głoszonego poglądu. To normalny w demokracji sposób uzyskiwania pożądaných efektów. Zabronić więc tego nie można. Zapewne jednak znacznie rzadziej przychodzić jeśli damy mu do zrozumienia, że nie jest mile widzianym gościem powszechnie znanymi metodami, czyli chociażby wymigując się od rozmowy brakiem czasu.

Błędem jest jednak przytakiwanie „dla świętego spokoju”. Tym samym dajemy zgodę na podejmowanie konkretnych decyzji istotnych dla całej wspólnoty. Radzilibyśmy rozważyć argumenty członka zarządu, a jeśli się z nimi nie zgadzamy, to na zebraniu wspólnoty trzeba przedstawić swoje racje.



OŚRODEK KSZTAŁCENIA USTAWICZNEGO DLA POTRZEB RYNKU PRACY "AMICUS"

ul. Piotra Skargi 19 • 58-500 Jelenia Góra

tel. 075 752-39-72 • 075 752-42-54
502-588-244 • 309-939-903 • 605-450-779

OFERTA: Realizujemy różnorodne formy kształcenia w zależności od potrzeb rynku pracy:

- Kursy językowe (zróżnicowany poziom);
- Kursy zawodowe m.in.:
 - Zakładanie i prowadzenie działalności gospodarczej;
 - Przedstawiciel handlowy;
 - Podstawy księgowości;
 - Fundusze UE rodzaje i metody pozyskiwania;
 - Zawód kelner;
 - Kucharz małej gastronomii;
 - Zawód handlowiec sprzedawca;
 - Magazynier z uprawnieniami na wózki widłowe;
 - Operator wózków widłowych;
 - Florystyka (bukieciarstwo);
- Aranżacji terenów zielonych;
- Minimum sanitarne;
- Opiekunka do dzieci i osób starszych z nauką języka (niemieckiego, angielskiego);
- Fotografii analogowej i cyfrowej oraz komputerowej obróbki zdjęć.
- Kursy informatyczne:
 - podstawy obsługi komputera
 - Obsługa komputera dla zaawansowanych;
 - Podstaw tworzenia stron internetowych (HTML i style CSS);
 - Tworzenie interaktywnych serwisów internetowych (język PHP)

III Memoriał imienia Włodzimierza Utechta

Integracyjne spotkanie przyjaciół

Wspomnienie, integracja, zabawa – te trzy słowa najlepiej oddają to co w przepiękną niedzielę, 24 września, działo się na stadionie przy ulicy Podchorążych w Jeleniej Górze. Na III Memoriał im. Włodzimierza Utechta przybyło ponad 300 osób, nie tylko niepełnosprawnych.

Było spore grono przedstawicieli jeleniogórskich władz z prezydentem Józefem Kusiakiem i wiceprezydentem Józefem Sarzyńskim, a także kandydaci na różne funkcje w samorządzie, bo przecież kampania wyborcza już trwa. Wierzymy, że przyjrzeni się bliżej problemom tego środowi-

ska i jeśli zostaną wybrani to pomogą je rozwiązać.

Patrona imprezy, para olimpijczyka Włodzimierza

kontynuacją imprez dla niepełnosprawnych, których organizowanie rozpoczęliśmy dwa lata temu – powiedział nam prezes Karkonoskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych Stanisław Schubert. – To jest głównie spotkanie integracyjne, którego celem jest pokazanie, a zarazem przypomnienie, że w mieście i w regionie jest wiele osób niepełnosprawnych. Tu żyjemy i pracujemy przezwyciężając nasze ograniczenia. Jesteśmy zwykłymi ludźmi i obywatelami.



Spore zainteresowanie wzbudzał sprzęt Jarosława Roli

Utechta wspominał Wiktor Żuryński. Nie mieszkał pod Karkonoszami, jednak wspinał się współpracował z jeleniogórskim środowiskiem osób niepełnosprawnych. Jego postawa, zaangażowanie w to co robił stanowić mogły wzór dla młodego pokolenia.

– Tegoroczny Memoriał jest

Tak więc nie jest nam obojętny nie tylko los naszych rodzin, ale również miasta i regionu.

Po uroczystej Mszy świętej pierwszy samochód wystartował do jazdy sprawnościowej. Także na I Memoriale najważniejszym wydarzeniem były konkurencje motoryzacyjne – rajd samochodowy i rajd turystyczny na Perłę Zachodu. W tym roku rozegrano też kilka innych. Był pokaz piłki siatkowej na siedząco i wysokiej jakości sprzętu wyczynowego.

Niestety, właściciel wspinał się wózek do jazdy po górach, zjazdowego sprzętu narciarskiego i wózek do uprawiania innych sportów, Jarosław Rola,

nie mógł uczestniczyć w Memoriale ze względu na studenckie obowiązki. Reprezentowała go żona. Podkreślała, że „góral” i lekki wózek sportowy to dzieła jej męża, którego ona zachęca do zajęcia się „majsterkowaniem”. Natomiast zjazdowy sprzęt narciarski to produkcja fabryczna dostosowana do potrzeb pana Jarka. Na nim uczestniczył w paraolimpiadzie i zajął fantastyczne miejsce w pierwszej dziesiątce zawodników pochodzących z całego świata w tym z krajów, które na rehabilitację i sport niepełnosprawnych wydają sumy, o jakich nasi sportowcy mogą tylko pomarzyć.

Na starcie jazd sprawnościowych stanęło 14 zawodników, w bardzo różnych samochodach. Na doskonale przygotowanym i oznaczonym torze zaprezentowali szybką jazdę w przód z dokładnym zatrzymaniem auta, równie szybką do tyłu z wjazdem do garażu, przejazd slalomem i jazdę na dokładność. Pomiar czasu prowadzono równie dokładnie, do setnych części sekundy. Ponieważ jednak jeżdżono różnymi autami, trudno jest „obiektywnie” porównać osiągnięte wyniki. I chyba nie one są najważniejsze. Liczyła się głównie wola walki, chęć pokazania swoich umie-

jętności, zdolność do sportowej koncentracji. W czasie zawodów, podobnie jak na ulicach, wyraźnie dało się zauważyć, że jedni kierowcy mają wielkie sportowe zacięcie, a u innych dominuje rozważa i ostrożność. Ale – co warto podkreślić – najszybsi jechali naprawdę dokładnie i w pewien sposób pięknie.

– Jak się patrzy z boku na słupki slalomu, czy też na linie oznaczające dokładność, wszyst-

siacem. Nie cieszyły się one zbyt wielkim zainteresowaniem. Być może dlatego, że dwa kijki, niezbędne do ich uprawiania, kosztują ponad 250 złotych. To dla osób starszych i niepełnosprawnych spory wydatek. Nordic Walking to nowość. Należy więc mieć nadzieję, że wraz z upływem czasu sprzęt będzie szybko taniał i tym samym stanie się powszechnie dostępny.



Na stadionie przy ul. Podchorążych byli przedstawiciele jeleniogórskich władz z prezydentem Józefem Kusiakiem

ko wydaje się łatwe – powiedział jeden z zawodników. – Jednak już za kierownicą sprawa mocno się komplikuje. Ale warto ćwiczyć, bo te umiejętności są nam też potrzebne w intensywnym ruchu miejskim.

Karkonoskie Centrum Leczenia i Rehabilitacji z Janowic Wielkich promowało system modnych ćwiczeń rekreacyjnych o nazwie Nordic Walking, o których pisaliśmy przed mie-

W tym samym czasie gdy na torze walczyli kierowcy w innym miejscu stadionu niepełnosprawni i ich goście bawili się zawodami w rzucaniu ringo do zapomnianego już dawno temu hula-hop, piłeczką do małego kosza i gumowym kółkiem w ściśle określone miejsce na planszy. Jednak dla ogromnej większości obecnych najważniejsza była możliwość spotkania znajomych i przyjaciół. Pod parasolami, na ławach i w wózkach posilali się świetną zupą z „wkładką” i debatowali o polityce, plotkowali o sprawach codziennych, wymieniali doświadczenia oraz informacje lub oklaskiwali wy-



Grali i śpiewali między innymi „Jeleniogórzanie”



stępy artystyczne. Grali i śpiewali między innymi: „Akord” działający przy KSON-ie, „Jeleniogórzanie” i zespół z DPS-u w Nieleśnie.

Na zakończenie memoriałowych atrakcji do gry zasiedli niepełnosprawni siatkarze. Widzowie, którzy po raz pierwszy widzieli ich w akcji, nie mogli uwierzyć, że są niepełnosprawni, że właśnie odrzucili kule lub przesiedli się z wózków inwalidzkich na matę. A to był tylko trening, coś w rodzaju zabawy.

Następny Memoriał za rok, ale wielu uczestników tegorocznego przy pożegnaniu wyrażało nadzieję, że być może spotkają się wcześniej, na podobnej i równie udanej imprezie.

Tekst i zdjęcia MAR

Spółecznej Nieleśno, Janowice Wielkie, „Sosnówka” oraz „Pogodna Jesień”, Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków, Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, Stowarzyszenia Osób Przewlekłe Chorych „Pomocna Dłoń”, Bractwa Diet Optymalnych, Jeleniogórskiego Stowarzyszenia Osób Bezrobotnych, Jeleniogórskiego Klubu Sportowo – Rehabilitacyjnego „Simet”, Stowarzyszenia Dializowanych, Zespołu Szkół i Placówek Specjalnych, Duszpasterstwa Ewangelickiego Wang, Zespołu Placówek Edukacyjno-Wychowawczych Płakowice, Akcji Katolickiej w Sobieszowie.

*

W Memoriale wzięli udział reprezentanci: Przedsiębiorstwa Simet, ZPH Omega, ZPH Proinwał, Polskiego Związku Niewidomych, Polskiego Związku Głuchych, Warsztatów Terapii Zajęciowej TWK, Domów Pomocy

*

Organizatorzy Memoriału, czyli: Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych, Jeleniogórski Klub Sportowo-Rehabilitacyjny „Start Simet” oraz Stowarzyszenie Osób Przewlekłe Chorych „Pomocna Dłoń”, dziękują sponsorom bez których impreza by nie mogła się odbyć. Byli nimi: Przedsiębiorstwo Simet S.A, ZPCHr Omega, Jelenia Plast, BRL Center Polska sp. z o. o., Apteka Kaufland, Karkonoski Klub Sportowy – Jelenia Góra, Auto Kaczmarek – Jelenia Góra, Spółdzielnia Usługowa Piast w Legnicy, Krzysztof Wojtas – Bosch Service, Stacja Paliw Tyrała, Q Service Bartex, Robert Prystrom – Wspólne Miasto, Echo Investment Jelenia Góra.

Patroni medialni: Muzyczne Radio, Vectra, Nowiny Jeleniogórskie, Tu i Teraz.



WYNIKI KONKURENCJI ROZEGRANYCH PODCZAS MEMORIAŁU

Jazda sprawnościowa samochodem – kobiety:

1. Barbara Ciak, 2. Urszula Czekaj, 3. Maria Małag

Jazda sprawnościowa samochodem – mężczyźni:

1. Marcin Tylko, 2. Krzysztof Wąsowicz, 3. Adam Felke

Rzuty lotką do tarczy:

1. Zdzisław Kołodziej, 2. Tomasz Judka, 3. Jakub Drożdżyński

Rzuty kółkami na bieżnię:

1. Józef Zahora, 2. Tomasz Judka, 3. Grażyna Rehlis

Rzuty piłeczkami do kosza:

1. Bożena Grzeszkiewicz, 2. Grażyna Rehlis, 3. Adam Smolnik

Rzuty ringo do celu:

1. Zdzisław Kołodziej, 2. Bożena Grzeszkiewicz, 3. Lucyna Kanabys

Najlepiej wszystko polikwidować?

Minister kocha kliniki



Od pewnego czasu pacjentów i pracowników służby zdrowia karmi się informacjami, że po reformie prowadzonej przez profesora Religę będzie super. Przestały się ukazywać krytyczne artykuły w prasie, telewizja pokazuje tylko dobre strony proponowanych zmian. Za sukces uważa się uchwalenie ustawy „o podwyżkach dla pracowników służby zdrowia od 1 października 2006 r.”

Nic bardziej złudnego być nie może. Ustawa ta to kolejny bubel podobny do tego, który za rządów premiera Buzka nazywał się „ustawą 203”. Do dzisiaj placówki medyczne się z nią borykają, a będą ją spłacać aż do 2015 roku.

Ustawa zakłada, że pracownicy służby zdrowia dostaną podwyżkę o około 30 procent, ale „średnio”. Oznacza to, że będą i tacy, którzy otrzymają 1 procent. Rząd zabezpiecza pieniądze na podwyżki na IV kwartał i 2007 rok. A co z latami następnymi? Czy w 2008 roku tego podobno stałego składnika wynagrodzenia już nie będzie?

Z zastosowanego w ustawie wyliczenia nijak się nie da z tego zrobić trzydziestu procent. Kto zatem będzie ponosił odpowiedzialność za tę sytuację? Placówki medyczne zostaną zmuszone do wypracowania pieniędzy, aby dać podwyżki. Tylko jak, skoro limit goni limit. Tak naprawdę to pacjenci za wszystko zapłacą.

Życzę panu ministrowi dalszego dobrego humoru i „trafnych” stwierdzeń, że liczba wyjeżdżających lekarzy i pielęgniarek do innych krajów Unii Europejskiej nie jest znowu aż tak wielka.

Duże ośrodki kliniczne tego problemu nie odczuwają, bo tam lekarz w 24 godzinach pracuje 48, a może i więcej godzin. Dorabia w licznych prywatnych i państwowych placówkach, w pogotowiu. Lekarze w Worku Turoszowskim mogą pracować w jednej, góra dwóch placówkach, bo odległości pomiędzy nimi są duże. Nie ma też tak zwanej „szarej strefy”, a więc zarabiają tyle ile wykazują w sprawozdaniach do Urzędu Skarbowego, a są to kwoty wręcz symboliczne.

Mówi się o zbyt dużej liczbie łóżek szpitalnych w Polsce. Dlaczego zatem pacjenci muszą czekać w kolejkach na przyjęcie do szpitala? Pan minister zamierza likwidować małe placówki, bo są nieekonomiczne. Czy tak na pewno jest? W nich pacjent ma swoje imię i nazwisko, a nie jest tylko numerem księgi głównej, jest odwiedzany przez rodzinę, która mieszka niedaleko, ma możliwość obcowania z nią, co jest w procesie leczenia bardzo ważne, czuje się bezpiecznie.

Wyraźnie widać, iż obecne tendencje globalizacji objęły również Ministerstwo Zdrowia. Dlatego pozytywnie przeprowadzone procesy restrukturyzacji,

liczne ograniczenia kosztów i przekształcenia nie są przez nie doceniane. Za wszelką cenę ministerialni urzędnicy udowadniają, że tylko ośrodki akademickie są uprawnione do udzielania pomocy medycznej i mają istnieć, a „małe mimo, że jest piękne” i ma dobrą sytuację ekonomiczną, nie może funkcjonować.

Różnego typu likwidacje przeżyliśmy już w innych dziedzinach. Efektem zamknięcia Państwowych Gospodarstw Rolnych są jedynie osiedla zamieszkałe przez bezrobotnych byłych ich pracowników. Skutki szybkiej likwidacji kopalń węgla kamiennego odczuwamy dzisiaj wszyscy. Kopalnie zaczynają odżywać, ale koszt „zabiegów” wokół nich był zbyt wysoki.

Skoro już o węglu mowa, to może pracownikom likwidowanych placówek medycznych należy zaproponować odprawy poziomu górniczego? Może gdy każdy z nich otrzyma od państwa po kilkadziesiąt tysięcy złotych, problem małych placówek medycznych rozwiąże się sam?

Elżbieta Zakrzewska
Dyrektor SP ZOZ Bogatynia

Czy dziadek zapłaci?

„Moja emerytura z pewnością nie należy do najwyższych, ale całkowicie zaspokaja moje potrzeby – pisze pan Sebastian C. – Wiodłem więc dotychczas dość spokojny żywot wdowca, nie martwiąc się o przyszłość. Tak było, bowiem mój spokój zburzył listonosz, który przyniósł mi wezwanie do sądu. Okazało się, że moja była synowa żąda ode mnie alimentów na 13-letniego wnuka.

Syn rozwiódł się z nią kilka lat po ślubie i wyjechał za granicę. Synowa mieszka w Białymstoku. Wnuka nie widziałem od ponad dziesięciu lat.

Nie wiem co będzie dalej. Jeśli sąd zasądzi alimenty to moje bezpieczeństwo finansowe prysnie jak przysłowiowa bańka mydlana! Czy to wszystko jest sprawiedliwe?”

Tego typu spraw trafia do sądów coraz więcej, jednak większość pozwów jest odrzucanych. Wynika to, nie tylko zresztą w tym przypadku, z nieznajomości prawa. Matki są przekonane, że alimenty od dziadka zastępują prawie automatycznie alimenty od ojca. Tymczasem jest to całkiem inny rodzaj świadczeń.

O alimenty od innych osób niż rodzice można wystąpić tylko w przypadku niedostatku. To oznacza przykładowo, że dziecko nie ma mieszkania, odzieży, czy pieniędzy na lekarstwa lub książki. Trzeba przy tym pamiętać, że obowiązek zabezpieczenia podstawowych potrzeb dziecka dotyczy obojga rodziców. Jeśli więc jedno z nich z

różnych względów uchyla się od płacenia alimentów, wówczas zadbać o to, aby nie cierpiało ono niedostatku, musi drugie. O ile jest to niemożliwe, chociażby z tego powodu, że samotna matka nie ma pracy, wtedy dopiero istnieje podstawa prawna do występowania o pieniądze od dziadków.

Wysokość alimentów płaconych przez dziadków i rodziców również niewiele ma ze sobą wspólnego. W pierwszym przypadku zobowiązanie dotyczy tylko pokrycia niedostatku wnuka. Może to więc być, przykładowo, jedynie 50 złotych miesięcznie na przybory szkolne, niezależnie od tego jakie dochody mają dziadkowie. Jeśli zaś są niewielkie, wystarczające na własne potrzeby, pozew zostanie całkowicie odrzucony, także wówczas gdy składający go spełnia wszelkie przewidziane prawem warunki.

Sąd wie swoje, a MOPS swoje

Coraz częściej przy wydawaniu wyroków sądy biorą pod uwagę zaradność rodzica. Oddalają roszczenia uznając, że podstawowe potrzeby dziecka można zaspokoić nie tylko biorąc pieniądze od dziadków, ale i w inny sposób, przede wszystkim korzystając ze wsparcia instytucji pomocy społecznej. To jednak jest dość dyskusyjne. Sędziowie bowiem czasami zapominają o tym, że urzędnicy zajmujący się udzielaniem pomocy przeważnie zanim przy-

znają jakieś pieniądze, wpięrw sprawdzają czy ich klient nie ma kogoś bogatszego w rodzinie. Jeśli takiego znajdą, to proponują udanie się do niego po wsparcie. Jeśli dobrowolnie nie zechce go udzielić, istnieje podstawa do złożenia pozwu o alimenty. Kółko się zamyka.

Pan Sebastian nie napisał jak wygląda sytuacja materialna jego wnuka. Sądźmy, że po prostu nie ma o tym zielonego pojęcia. Dowie się dopiero podczas rozprawy. Wiele jednak przemawia za tym, że może spać spokojnie. Sąd nie powinien uszczuplić jego emerytury.

Czy to jest sprawiedliwe?

Odpowiedź na zawarte w liście pana Sebastiana pytanie nie jest prosta. Przysłowie mówi, że punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Starający się o alimenty zapewne twierdzą, że tak, a ci, którzy by mieli je ewentualnie płacić – że nie. Wielu prawników broni dotyczących tego tematu przepisów Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego. Uważają, że z jednej strony dają one szansę potrzebującym, a z drugiej dość skutecznie bronią dziadków przed zasądzeniem alimentów, bowiem mechaniczne przerzucanie na nich odpowiedzialności za utrzymanie dziecka jest niedopuszczalne przede wszystkim z moralnego punktu widzenia. Rodzice nie mogą odpowiadać za to co robią ich dorosłe dzieci i nie mogą mieć obowiązku utrzymywania wnuków.

Moim zdaniem istnienie tych przepisów przynosi jednak więcej zła niż pożytku. Skoro w

praktyce alimenty od dziadków przyznawane są bardzo rzadko, to dają one wielu ludziom tylko niepotrzebną, złudną nadzieję, natomiast pozwani często znajdują się na krawędzi załamania nerwowego.

Procesy toczą się u nas przez wiele miesięcy, a nawet lat. Dla starszych ludzi samo udanie się do budynku sądu to już ogromny stres, a co dopiero składanie zeznań. Odpowiadać muszą na wiele dziwnych dla nich, żenujących pytań dotyczących trybu ich życia, wysłuchiwać złośliwych, wręcz obraźliwych uwag drugiej strony. Jak dowodzi praktyka przeważnie wygrywiają, choć przeważnie nie oznaczają, że zawsze. Płacą za to własnym zdrowiem, a tu trudno mówić o jakiegokolwiek rekompensacie. Ponoszą zresztą także koszty finansowe, bo przecież często do tego aby wypłatać się z kłopotów niezbędny jest adwokat.

Moja znajoma jako wdowa wyszła po raz drugi za mąż, również za wdowca. Jej emerytura jest niewielka, wręcz symboliczna. W tej sytuacji główny ciężar utrzymania domu spoczywa na mężu. Nigdy nie czynił jej z tego powodu wyrzutów, aż do dnia kiedy otrzymała pozew o alimenty od byłej synowej. Wówczas oświadczył, że o ile przegra proces to wniesie pozew o roz-

wód. Bardzo ją kocha, ale nie ma zamiaru ponosić konsekwencji finansowych za zachowanie jej dzieci z pierwszego małżeństwa i tym samym obniżać swojego poziomu życia. Moja znajoma sprawę wygrała, ale po prawie dwóch latach. Nie trzeba chyba wyjaśniać jakie to były dwa lata w jej małżeństwie. Na szczęście dzisiaj wszystko wróciło do normy.

Nic na siłę

Dziadkowie przeważnie bardzo kochają swoje wnuki, może w wielu wypadkach bardziej niż rodzice. Jeśli więc widzą, iż czegoś im brakuje starają się im to zapewnić, nie zważając na to czy pieniędzy wystarczy na ich własne potrzeby i wymiar sprawiedliwości wcale nie musi ich do tego zachęcać. W życiu jednak różnie bywa. Czasami rodzice nie utrzymują kontaktów ze swoimi dziećmi. W takiej sytuacji mogą niespodziewanie dowiedzieć się, że mają szesnastoletniego wnuka, który oczekuje od nich alimentów. Trudno wymagać, aby wiadomość ta wywołała w nich euforię.

Przepisy Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego o alimentach nie dotyczą wyłącznie wnuków i dziadków, ale również innych członków rodziny. Może się więc

zdarzyć, że spokojnie i w miarę dostatnio żyjące sobie starsze małżeństwo nagle otrzyma pozw o alimenty od: „niespodziewanego” wnuka, bezrobotnej siostrzenicy wychowującej samotnie czwórkę dzieci i wujka, któremu nie starcza emerytury na leki.

Są rodzeństwa procesujące się latami o przysłowiową miedzę, dzieci, które nie chcą mieć nic wspólnego z rodzicami. Można nad tym ubolewać, ale na siłę skłóconych stron się nie da pogodzić, także ustawowo ustanawiając wzajemną odpowiedzialność za siebie członków rodziny.

Może więc w okresie kiedy rząd odgraża się, iż wszystko poreformuje, warto zastanowić się też nad Kodeksem Rodzinnym i Opiekuńczym. Alimenty powinny się należeć dzieciom od rodziców i rodzicom od dzieci. Innych członków rodziny zostawmy w spokoju. Państwo też powinno za coś odpowiadać w sferze socjalnej. Wszystkiego nie można przerzucić na barki obywateli.

To jest jednak moje zdanie. Jeśli ktoś ma inne proszę się nim z nami podzielić. Czekamy na listy!

Grzegorz Andrzejewski

KONKURS

JAK NAZWAĆ NASZ PAŁACYK?

Przypominamy, że w poprzednim numerze ogłosiliśmy konkurs na nazwę siedziby **Karkonoskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych** przy ul. Grabowskiego 7 w Jeleniej Górze. To niewątpliwie bardzo ładny architektonicznie obiekt, nazywany przez niektórych „Pałacikiem”. To jednak nie jest nazwa oficjalna.

Kilka propozycji już otrzymaliśmy, nie zdradzimy jednak jakie, aby nikomu nic nie sugerować.

Czekamy do końca października. Zwycięzca konkursu weźmie bezpłatnie udział w jednej z wycieczek organizowanych przez Klub Miłośników Ciekawego Życia.

NIE WPU SZCZ AJMY O BCYCH DO DOMU!

Ludzie starsi i niepełnosprawni mieszkający samotnie, z dala od rodziny, bardzo łatwo stają się ofiarami przestępców. Najczęściej podają się oni za pracowników: opieki społecznej, PCK, administracji mieszkaniowych, gazowni, elektryków, kominiarzy, listonoszy, bądź osoby trudniące się handlem obwoźnym. Pod tym pretekstem wchodzą do mieszkań, które okradają.

W ubiegłym roku funkcjonariusze Sekcji Prewencji Komendy Miejskiej Policji zatrzymali podczas usiłowania dokonania kradzieży na ul. Elsnera w Jeleniej Górze dwie kobiety: 36-letnią mieszkankę Częstochowy oraz 20-letnią wrocławiankę. Policjanci ustalili, że od marca do 19 kwietnia 2005 roku okradły kilkunastu starszych jeleniogórzan. Kobiety informowały, że sprzedają bardzo tanio pościel, bądź przedstawiały się jako pracownicy opieki społecznej. Wchodziły do mieszkań ludzi w wieku od 70 do 80 lat, samotnie mieszkających i wykorzystując ich nieuwagę okradły ich. W sumie pokrzywdzeni stracili około 16 tysięcy złotych, ale sądzymy, iż ich lista nie jest jeszcze kompletna.

Na wniosek Policji i Prokuratury Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze zastosował wobec sprawczyń kradzieży środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania.

*

Na początku kwietnia 2006 roku w Cieplicach pojawiły się kolejne oszustki.

Na ulicy Hirszwelda do mieszkania 76-letniej staruszki zapukały dwie kobiety w wieku około 20 lat. Poinformowały ją, że są wolontariuszkami Polskiego Czerwonego Krzyża i za darmo starszym ludziom rozdają koce i zestawy pościelowe.

Podczas wręczenia podarunku wykorzystywały nieuwagę właścicielki mieszkania i ukradły jej portfel w którym było ponad 5000 zł.

*

Bardzo popularnym sposobem oszustwa, stosowanym przez przestępców w całej Polsce, była i jest czasami jeszcze nadal, tak zwana metoda „na wnuczka”. Ofiarami w tym wypadku stawały się babcie.

Oszuści do wyłudzenia pieniędzy przygotowywali się przez pewien czas. Sprawdzali czy wytypowana osoba mieszka sama, ustalali jej numer telefonu. Następnie dzwonili do niej z infor-

macją, że wnuczek bądź wnuczka uległa wypadkowi, przebywa w szpitalu i potrzebuje pieniędzy na leczenie. Osoba dzwoniąca podawała się oczywiście za jego dobrego znajomego.

Innym pretekstem był korzystny zakup przez wnuczka samochodu. Jego kolega mówił przez telefon, że w związku z tym chce on pożyczyć od babci na krótki okres trochę pieniędzy i jednocześnie przeprasza, że sam nie może zadzwonić, a następnie przyjsć, gdyż musiał pilnie wyjechać.

Więzi seniorów z wnukami są najczęściej bardzo mocne. Praktycznie więc prawie każda wytypowana babcia dała się oszukać i traciła bardzo często dorobek całego życia.

Policja ostrzega i radzi wszystkim, aby pod żadnym pozorem nie wpuszczali obcych do domu. Nie dajcie się zwieść obietnicom oszustów, że sami dobrowolnie i za darmo chcą Państwu coś wręczyć!

Jeżeli zauważycie osoby, które pod pretekstem sprzedaży czegokolwiek chcą wejść do mieszkania lub kręć się po klatkach schodowych, natychmiast poinformujcie o tym Policję dzwoniąc pod numer 997!

*nadkom. Edyta Bagrowska
oficer prasowy KMP
w Jeleniej Górze*

W Polskim Związku Niewidomych

Pożegnanie lata i jesienne plany

Członkowie jeleniogórskiego Koła PZN, podobnie jak w roku ubiegłym, lato pożegnali wycieczką, tym razem do Szklarskiej Poręby.

Pierwszym jej etapem było Muzeum Gerharta Hauptmanna. Potem dotarli do Domu Misyjnego „Szarotka, gdzie zaplanowano nocleg. Stąd po obiedzie wyruszyli do słynnej Chaty Walońskiej, gdzie czekał na nich sam mistrz Gregorius. Opowiedział o dziejach Walonów i pokazał największe skarby Sudetów, czyli górskie minerały. A potem bawiono się po walońsku.

Wybrano trzy wiedźmy, które przebrane w stosowne stroje musiały spełniać różne zadania. Wszyscy natomiast, aby być godnym przejścia na wyższy stopień wtajemniczenia, poddali się ceremonii „chrztu walońskiego” uprawniającego do odwiedzenia „Garu Mocy”. Nagrodą były pamiątkowe amulety z agatem, pieczęcie walońskie i tajemne mapy okolic Chaty Walońskiej, nazywanej też przez niektórych Muzeum Ziemi.

Wieczorem przy gościnnej „Szarotce” zapłonęło ognisko, a drugi dzień wyprawy wypełniło zwiedzanie zabytkowego kościoła franciszkanów.

*

Jesień w Polskim Związku Niewidomych zapowiada się podobnie atrakcyjnie jak pożegnanie lata. Od 19 do 21 października Teatr Zdrojowy gościć

będzie uczestników **VII JARMARKU KULTURALNEGO**, czyli Przeglądu Twórczości Artystycznej Osób Niewidomych i Słabowidzących, po raz piąty organizowanego w Jeleniej Górze. Patronat objął prezydent miasta Józef Kusiak.



Członkinie Jeleniogórskiego Koła PZN w Kalwarii Zebrzydowskiej

W pierwszym dniu o godz. 19.30 zaplanowano Koncert Gwiazd z udziałem laureatów Przeglądu z lat ubiegłych Heleny Radwańskiej i Wojciecha Ławnikowicza oraz popularnego piosenkarza **Bogusława Meca**. 20 X od godz. 11.00 do 13.00 oraz od 15.00 do 18.00 odbędą się przesłuchania konkursowe, a

dzień później o godz. 11.00 rozpocznie Koncert Galowy, stanowiący ostatni akcent imprezy. Jarmark to nie tylko estrada, czyli piosenka, muzyka, skecz i poezja. Będzie też można zapoznać się z twórczością plastyczną i fotograficzną osób niewidomych i niedowidzących.

*

28 października po raz piąty obchodzony będzie **Międzynarodowy Dzień Białej Laski**, tym razem w Szkole Tańca Kurzak - Zamorski przy ul. Grunwaldzkiej 2.

W listopadzie zaplanowano doroczne **spotkanie z seniorami** (w wieku powyżej 75 lat), których PZN ma pod pieką ponad 120, natomiast w grudniu wizytę

Mikołaja u najmłodszych i **spotkanie opłatkowe**.

Przewidziana też była wycieczka na koncert do Wrocławia, ale nie wiadomo czy dojdzie do skutku, ponieważ fundusze z kasy miejskiej dla Związku zostały w tym roku mocno okrojone.

Józef Sukniewicz

- Jak słyszę? Czy mam ubytek słuchu?
- Dlaczego słyszę, ale często nie rozumiem dobrze słów?
- Czy sytuacja ta może się zmienić?
- Co zrobić, gdy aparat słuchowy szumi lub przerywa?
- Co zrobić, gdy problemem jest dla mnie obsługa aparatu słuchowego?



Firma **GEERS** zaprasza na:

bezpłatne badania słuchu

bezpłatne przeglądy techniczne
i konserwacja aparatów słuchowych



**Protetycy słuchu firmy GEERS
zapraszają do oddziału
w Jeleniej Górze
ul. 1 Maja 55**



wizyty prosimy umawiać pod numerem telefonu
075 752 20 58

W najbliższym czasie bezpłatne badania słuchu u dzieci i młodzieży przeprowadzimy
w Szkole Podstawowej w Barcinku oraz w Gimnazjum w Janowicach Wielkich

W kuflu i na talerzu

W poprzednim numerze rozpoczęliśmy cykl artykułów, którymi chcemy zainteresować Czytelników przepisami kulinarnymi naszych najbliższych sąsiadów, czyli Czechów, Niemców i Łużyczan, a jednocześnie zachęcić do częstszego odwiedzania kuchni. Gotowanie bowiem to nie konieczność, a przyjemność. Stanowić zaś może także świetną formę rehabilitacji, chociażby okazję do psychicznego wypoczynku. Dzisiaj proponujemy potrawy na bazie piwa.

Napój ten towarzyszy człowiekowi od zamierzchłych czasów. Nasi przodkowie unikali picia wody, gdyż uważali, że przynosi ona choroby. Biorąc pod uwagę stan ówczesnej higieny, twierdzenie to nie było pozbawione racji. Mleko dawali tylko dzieciom, pragnienie gasili więc piwem.

Początkowo nie przypominało ono dzisiejszego. Warzono je z samej pszenicy lub jęczmienia, było lekko sfermentowane i zawierało 2-3% alkoholu. Dopiero w VIII wieku we Francji i Niemczech zaczęto uprawiać chmiel, który zmienił smak piwa. Był to napój wszystkich warstw społecznych, podatek zaś od jego produkcji i wyszynku stał się głównym źródłem zapełniania państwowych skarbców.

Piwo dzielimy w zależności od: koloru (ciemne i jasne), sposobu fermentacji (dolna – na przykład monachijskie, górna – grodziskie), zawartości alkoholu i składników rozpuszczalnych, czyli ekstraktu (lekkie, pełne, mocne). Podawanie go do konkretnych potraw zależy od narodowych tradycji i przyzwyczajeń. Generalnie jednak obowiązuje

zasada, że piwa wytrawne, czyli jasne, pije się do dań pikantnych, białych mięs i ostrych serów, ciemne – do dziczyzny i drobiu, a ciemne słodkie – do deserów.

Zawarty w piwie alkohol sprawia, że mięso zachowuje soczystość. Robi się więc na nim: dziczyznę, baraninę, wołowinę (w tym zrazy), żeberka wieprzowe, królika, wątróbkę, kurczaki. Znakomite są duszone w piwie szaszłyki, a także biała kiełbasa i gulasz. Polecamy specjały kuchni regionalnych, między innymi: flądre i karpia po niemiecku, golonkę śląską, czy też śląską moczke wigilijną. Jej składniki to: ciemne piwo, por, pietruszka, marchew, rodzyнки, migdały, figi, piernik, masło, cytryna i sól. Ma konsystencję budyniu, a sponżywa się na zimno.

Po dodaniu piwa ciasta stają się bardziej elastyczne i pulchne. Stosuje się więc go do: ciasteczek, klusek ziemniaczanych, racuszków, naleśników, a nawet pączków.

Osobny rozdział kulinarny stanowią przekąski do piwa – grzanki, kanapki, pałeczki serowe. Każdy sympatyk tego napoju doskonale je zna, ma swo-

je ulubione i nie zamieni ich na inne.

*

Produkty browarów to nie tylko napoje. Tradycyjnym śniadaniem w średniowieczu, nie tylko uboższych warstw społeczeństwa, ale również szlachty, była piwna polewka. Proponujemy przygotowanie jej na trzy sposoby.

Piwna polewka po staropolsku:

Litr jasnego piwa należy zagotować z kawałkiem cynamonu. Potem wlać do niego szklankę śmietany rozbitej z czterema żółtkami, czterema płaskimi łyżkami cukru oraz solą. Podawać z pokruszonym twarogiem i kawałeczkami chleba lub grzankami.

Piwna polewka po staroczesku:

Potrzebne są: 4 szklanki jasnego piwa, 3 łyżki masła, 2 żółtka, 3 kromki ciemnego chleba, 6 łyżek cukru, łyżka soku z cytryny, imbir, kminek, sól. Wszystko zagotowujemy i przecieramy przez sitko.

Piwna polewka po niemiecku:

Składniki to: litra jasnego piwa, łyżka masła, 150 g czerstwego pieczywa pokrojonego w kostkę, 80 g cukru, 20 g mąki, 2 jaja, sól, kminek lub cynamon. Postępujemy tak samo jak przy polewce czeskiej. Można wmieszać ubite na pianę białka.

Ksawery Rondel

Adresy i telefony



KARKONOSKI SEJMIK OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH *Organizacja pożytku publicznego*

KRS 0000100516 • Data założenia: 27.03.2001 r.

Adres: ul. Grabowskiego 7 • 58 500 Jelenia Góra • tel.: 075 75 242 54
Telefoniczny Punkt Informacji z Telefonem Zaufania: tel./fax 075 75 231 83
www.kson.pl • e-mail: biuro@kson.pl • NIP: 611-24-47-442

STOWARZYSZENIA I ORGANIZACJE OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

• KARKONOSKI KLUB AMAZONEK

Dyżury członków zarządu: czwartki, godz. 16.00,
Klub Nauczyciela przy ul. Bankowej 15 w Jeleniej
Górze, tel.: 76 461 55

• KOŁO POLSKIEGO ZWIĄZKU NIEWIDOMYCH

ul. Grabowskiego 7, 58-500 Jelenia Góra,
tel.: 75 249 39

Dyżury członków zarządu: wtorki i czwartki,
godz. 9.00-13.00, pierwszy czwartek miesiąca
– godz. 13.00-17.00.

Zarząd Okręgu Dolnośląskiego PZN ma swoją
siedzibę przy ul. Grunwaldzkiej 12B we Wrocławiu
(kod 50-355), tel.: 071 32 132 02.

• STOWARZYSZENIE OSÓB DIALIZOWANYCH „DIALIZA”

ul. Bohaterów Września 18/5, 58-560 Jelenia Góra
– Cieplice, tel.: 64 293 05

• ODDZIAŁ TERENOWY POLSKIEGO TOWARZYSTWA WALKI Z KALECTWEM

pl. Piastowski 21, 58-560 Jelenia Góra – Cieplice,
tel.: 75 571 63, 0607 604 587

• KOŁO MIEJSKIE POLSKIEGO STOWARZYSZENIA DIABETYKÓW

ul. Grabowskiego 7, 58-500 Jelenia Góra,
tel.: 75 327 36, 0609 892 888

Dyżury członków zarządu: środy, godz. 15.00-17.00

Adres korespondencyjny: ul. B. Chrobrego 12/3,
58-500 Jelenia Góra

• TOWARZYSTWO CHORYCH NA STWARDNIENIE ROZSIANE

ul. Moniuszki 3/18, 58-506 Jelenia Góra,
tel.: 75 410 79

• POLSKI ZWIĄZEK EMERYTÓW, RENCISTÓW I INWALIDÓW

ul. Wojska Polskiego 25, 58-500 Jelenia Góra,
tel.: 75 221 61

Biuro czynne jest od wtorku do piątku w godz.
9.00-12.30.

Rejon obejmuje zasięgiem działania powiaty:
złotoryjski, lwówecki, jeleniogórski oraz miasto
Jelenia Góra.

• STOWARZYSZENIE OSÓB PRZEWLEKLE CHORYCH „POMOCNA DŁOŃ”

ul. Grabowskiego 7, 58 500 Jelenia Góra,
tel.: 75 231 83

• POLSKI ZWIĄZEK GŁUCHYCH

ul. Grabowskiego 7, 58 500 Jelenia Góra,
tel.: 75 258 01

• POLSKIE STOWARZYSZENIE NA RZECZ OSÓB Z UPOŚLEDZENIEM UMYSŁOWYM KOŁO W JELENIEJ GÓRZE

ul. Waryńskiego 14, tel./fax: 75 259 61, 76 478 18

TELEFONICZNY PUNKT INFORMACJI Z TELEFONEM ZAUFANIA 075 75 231 83

- Pomagamy osobom niepełnosprawnym w rozwiązywaniu problemów społecznych, socjalnych i zawodowych.
- Udzielamy porad psychologicznych i prawnych.
- Podpowiadamy jak walczyć z barierami architektonicznymi.
- Osoby zgłaszające się do nas kontaktujemy ze specjalistami z różnych dziedzin.

W skład zespołu doradców wchodzi między innymi: **Ewa Knychas** (psycholog), **Marta Kawwa-Geringer** (psycholog, doradca zawodowy), **Małgorzata Jadwińska-Komada** (doradca zawodowy), **Irena Kawałek** (doradca socjalny), **Maria Karpińska** (doradca socjalny), **Marek Nałęcz-Socha** (radca prawny), **Zdzisław Wojtas** (rzeczoznawca samochodowy), **Zbigniew Domostawski** (internista, opieka paliatywna), **Andrzej Broniszewski** (rehabilitacja lecznicza), **Mirosław Osowski** (rehabilitant – masażysta), **ks. Artur Kotrys**, **ks. Marian Majda**.

Czekamy od poniedziałku do piątku, od godz. 10.00 do 15.00!

W biurze KSON mieści się siedziba komisji założycielskiej

STOWARZYSZENIA LARYNGEKTOMOWANYCH

Cele powstającego Stowarzyszenia to między innymi:

- integracja środowiska osób po zabiegu laryngektomii,
- informowanie ich o nowych zdobyczach medycyny,
- pomaganie w usuwaniu istniejących barier,
- prowadzenie kursów nauki mówienia i posługiwania się oprotowaniem,
- organizacja turnusów rehabilitacyjnych.

Zainteresowani działalnością Stowarzyszenia
proszeni są o skontaktowanie się z panem
Zbigniewem Czarneckim (tel: 075 64 38 595)
lub biurem KSON-u (tel: 075 75 24 254
e-mail: biuro@kson.pl).

Adresy i telefony

POWIATOWE CENTRA POMOCY RODZINIE

Jelenia Góra:

- ul. Podchorążych 15, tel. 075 64 732 77, e-mail: pcpr@pcpr.jgora.pl (powiat ziemski)
- pl. Piastowski 21, tel. 75 588 02, e-mail: mopsjg@wp.pl (miasto)

Kamienna Góra:

- ul. Armii Ludowej 7, tel. 74 445 70

Lwówek Śląski:

- Morcinka 7, tel. 782 56 41

MIEJSKIE I GMINNE OŚRODKI POMOCY SPOŁECZNEJ

Jelenia Góra – ul. Słowackiego 13, tel. 75 239 51

Gryfów Śląski – Ubocze 300, tel.: 78 137 81

Janowice Wielkie – ul. Kolejowa 2, tel. 75 155 33, e-mail: gopsjanowice@poczta.onet.pl

Jeżów Sudecki – ul. Długa 63, tel. 71 322 54, e-mail: gops@jezowsudecki.pl, www.jezowsudecki.pl

Kamienna Góra – al. Wojska Polskiego 10a, tel. 64 666 71

Karpacz – ul. Krótka 4, tel. 76 185 95

Kowary – ul. Pstrowskiego 7, tel. 71 821 13, e-mail: mopskowary@neostrada.pl

Lwówek Śląski – ul. Morcinka 7, tel. 78 256 41, e-mail: PCPRLwówekSlaski.pl

Lubawka – ul. Kamiennogórska 23, tel. 74 118 00, e-mail: ops1lub@poczta.onet.pl

Lubomierz – pl. Wolności 1, tel. 78 331 39

Marciszów – ul. Szkolna 4b, tel. 74 106 52, e-mail: marcogops@wp.pl

Szklarska Poręba – ul. Sikorskiego 8, tel.: 71 721 46, e-mail: mopsszklarska@epf.pl

Świeradów Zdrój – ul. 11 Listopada 35, tel.: 78 163 21 wew. 21

Wleń – ul. Ogrodowa 8, tel.: 71 365 83

POWIATOWE CENTRUM POMOCY RODZINIE (powiatu ziemskiego) zmieniło siedzibę.

Aktualnie mieści się przy ul. Podchorążych 15, 58-508 Jelenia Góra

Dojechać można autobusem MZK nr 1.

Telefony:

- sekretariat** – 075 64 732 77,
- kierownik PCPR** – 075 64 732 79,
- osoby niepełnosprawne** – 075 64 732 82
- rodziny zastępcze** – 075 64 732 83,
- pomoc instytucjonalna** – 075 64 732 84
- księgowość** – 075 64 732 80,
- fax** – 075 64 732 78.

POWIATOWY URZĄD PRACY W JELENIEJ GÓRZE

ul. Podchorążych 15, tel. 075 6473160 do 162, fax 075 6473163,

e-mail: wrje@praca.gov.pl, www.jeleniagora.ibip.pl

FILIA

DOLNOŚLĄSKIEGO WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU PRACY CENTRUM INFORMACJI I PLANOWANIA KARIERY ZAWODOWEJ

al. Wojska Polskiego 18, tel. 075 76 479 66 wew. 110, tel./fax 0757522754, e-mail: wrjeciz@praca.pl, www.dwup.pl

STRONY INTERNETOWE O PRACY

www.praca.gov.pl – serwis informacyjny urzędów pracy

www.epuls.praca.gov.pl – pośrednictwo pracy na terenie Polski

www.eures.praca.gov.pl – EURES to sieć współpracujących publicznych służb zatrudnienia pomagających znaleźć pracę w krajach Unii Europejskiej oraz Norwegii, Islandii i Szwajcarii

www.1praca.gov.pl – Program „Pierwsza Praca”

www.bezrobocie.org.pl – strona Programu „Bezrobocie – co robić?”

Ponadto między innymi:

www.praca.onet.pl

www.praca.wp.pl

www.praca.interia.pl

www.praca.pl

www.jobsales.pl

ZAKŁADY PRACY CHRONIONEJ DZIAŁAJĄCE W JELENIEJ GÓRZE

PPHU OMEGA

ul. Powstańców Śląskich 22
tel.: 76 473 99

SIMET S.A.

al. Jana Pawła II 33
tel.: 64 714 00

PPU PROINVAL S.A.

ul. Wojewódzka 5a
tel.: 75 520 15

ZP-H WIREX

ul. Karola Miarki 42
tel.: 76 782 44

ZAKŁAD USŁUG GOSPODARCZO-SOCJALNYCH ANTEMA

ul. Fabryczna 1
tel.: 75 570 03, fax: 75 570 20
adres do korespondencji:
al. Jana Pawła II 8a,
58 506 Jelenia Góra

DUKO S.J.

Z. D. Drapiej, A. Dawiec
ul. Sobieskiego 60
tel.: 76 762 64

ZAKŁAD USŁUG ORTOPEDYCZNYCH

ul. Chrobrego, pawilon 438a
tel.: 75 233 55

DOZORBUD

ul. Ogińskiego 6
tel.: 64 221 16

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUGOWE JAREX

ul. Krótka 1
tel.: 76 471 91

SPÓŁDZIELNIA USŁUGOWA PIAST

ul. Grabowskiego 7
tel.: 75 337 52

IMPEL SECURITY

ul. 1 Maja 80
tel.: 64 567 00

EUROIMPEX

ul. Sudecka 42
tel.: 76 778 77
e-mail: office@euroimpex.pl

POWIATOWE ZESPOŁY ORZEKANIA O NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI

Jelenia Góra (ziemski i grodzki)
– ul. Wojska Polskiego 18,
tel. 75 227 54

Kamienna Góra – ul. Armii Ludowej 7,
tel. 74 446 50

Lwówek Śląski – ul. Morcinka 7,
tel. 78 220 44

Artyści nas nie szanują!

Obejrzałam sobie ostatnio w telewizji, panie redaktorze, kilka programów rozrywkowych i doszłam do wniosku, że osoby starsze i niepełnosprawne nie mają się po co wybierać na koncerty estradowe. Nie chodzi mi w tym wypadku o bariery architektoniczne. Nic nie dadzą nawet dwupasmowe podjazdy dla wózków i wygodne krzesła, skoro człowiek posiedzieć na nich nie może. Każdy wykonawca, niezależnie od stanu owłosienia, rozpoczyna występ od okrzyków:

„Witajcie! Wstajemy! No co jest? Stawy wam zardzewiały? Wy tam w drugim rzędzie! Do was też mówię! Wstajemy i klaszczemy, a ja będę interpretował!”

Wystraszeni ludzie robią to co idol każe, choć niektórzy tylko jedną ręką klepią się po łepetynie, gdyż drugą trzymają na lasce. I gdzie tu poszanowanie dla niepełnosprawnych? A sprzeciwienie się piosenkarzowi bywa ryzykowne. Nigdy nie wiadomo czy nie zejdzie ze sceny i nie dokona wymuszenia w ramach eksperymentu artystycznego.

Zapewne myśli pan, że mnie ten problem nie dotyczy, bo i tak oglądam wszystko w telewizji. To się panu tylko tak wydaje!

Niedawno śpiewała taka jedna blondyna. Jak krzyknęła żeby wstać i zafalowała silikonem przez cały ekran, to mój stary zerwał się na równe nogi z wózka inwalidzkiego, którego nie opuszczał o własnych siłach od dziesięciu lat. Pokłaskał jakieś 8 sekund i klapnął. Był błąd jak ściana, ciężko dyszał. Przeraziłam się i postanowiłam reanimować go tą samą metodą co blondyna. Ja tam silikonu nie potrzebuję! Jak zafalowałam oddechami to aż jednym o talerz z kaszką manną zawadziłam. Mój stary łypnął na mnie jednym okiem i zemdłał, zapewne z wrażenia.

Przez tydzień go kurowałam. Wykosztowałam się na leki, nie mówiąc już o tym, że lewą pierś zamoczoną w kaszce musiałam wymyć, a mydła i ciepłej wody też nikt za darmo nie daje!

Dlatego zwracam się z prośbą do pana redaktora, aby zainteresował rzecznika osób niepełnosprawnych zachowaniem się artystów. Proponuję aby wprowadzić zasadę, że publiczność klaszcze wtedy kiedy sama uzna to za stosowne. Ale to chyba nie przejdzie!

Ziuta Kokos

Anegdoty teatralne Ryszarda Wojnarowskiego

To nie Warszawa!

W ostatnich latach PRL-u komunistyczne władze nie przepadały za Janem Pietrzakiem. Praktycznie warszawskie sceny i scenki zostały dla niego zamknięte. W tej sytuacji postanowił reżyserować kabarety, złożone z własnych tekstów satyrycznych i piosenek, w teatrach na prowincji, jak sam to określał.

Zaczął od Jeleniej Góry, gdzie zrealizował trzy widowiska. Cieszyły się olbrzymim powodzeniem. Spektakle zama-

wiał głównie Fundusz Wczasów Pracowniczych. Czasami występował w nich osobiście sam Jan Pietrzak. Tak było w Świeradowie Zdroju.

Wczesną wiosną wśród kuracjuszy przeważali pracownicy Państwowych Gospodarstw Rolnych. Od początku czuliśmy, że coś nie gra. Dowcipy nie chwytaly, na sali panowała cisza, której nie zamięcił nawet delikatny szmerek śmiechu. Jakoś dotrwaliliśmy do końca. Garderób nie

było, więc przebieraliśmy się na scenie. Kurtyna lekko się uniosła i pojawiła się jakaś kobieta:

– Panie? To już koniec?

– Tak jest, łaskawa pani, to już koniec – odpowiedziałem uprzejmie, bo przecież widzowi należy się szacunek.

– Panie, toż to pięciu złotych nie było warte. Tfu!

I sobie poszła. Oczy mistrza Pietrzaka zrobiły się nienaturalnie wielkie. Patrzył na mnie oniemiały.

– No tak, Jasiu – wyjaśniłem.
– To nie Warszawa!